

Recenzje książki „Koń jaki jest, każdy widzi – czyli alfabetyczny zbiór 300 konizmów”

nadesłane przez czytelników

06.07.2018

Dzień dobry Pani,

Muszę przyznać że mieliśmy dość zabawną sytuację z książką. Mianowicie książka przybyła do domu na dzień przed moim wyjazdem do pracy (aktualnie pracuję „na morzu”).

Książka przybyła i całą rodziną rozpakowaliśmy paczkę, tzn. żona, moje córki i ja na końcu. Skończyło się na tym iż musiałem zostawić książkę w domu gdyż przegrałem batalię w stosunku 3:1 (3 kobiety i ja) bez szans. Zdążyłem zaledwie „rzucić okiem”. Bardzo mi się podoba sposób edycji i forma książki. Oczywiście szybciej przejrzałem pojedyncze hasła. Świetny pomysł na temat książki. Żyjemy we współczesnym zmechanizowanym świecie nie zdając sobie sprawy jak wiele zawdzięczamy tym wspomniałym zwierzętom. Zwłaszcza dla młodego „smartfonowego” pokolenia jest to wspomniała lektura. Teraz zostałem wyręczony przez tę książkę, córki znajdują tam odpowiedź na wiele zwrotów które krążą w naszym świecie a z których genezy nie zdajemy sobie sprawy. Książka obecnie wędruje pomiędzy rączkami dużymi i mniejszymi (żona i córki) i już wywołała dyskusje. Czyli książka żyje i oddycha pełną piersią. I to już moim zdaniem jest samoistną recenzją. Tak się składa że naszym domu tylko ja jestem koniarzem i w dodatku późno urodzonym* a mimo to, ma taki uniwersalny odbiór. Bo po prostu zawiera uniwersalne treści z którymi żyjemy na co dzień. Mamy dom wypełniony książkami co już nie jest takie oczywiste we otaczającym nas świecie. Zapewne Koń jaki jest, każdy widzi - czyli alfabetyczny zbiór 300 konizmów znajdzie honorowe miejsce na mojej końskiej półce na której już pomału zaczyna brakować miejsca. Ale zanim tam trafi, to przez pewien czas będzie wędrować tu i tam i zapewne znajdzie się w rękach odwiedzających nasz dom przyjaciół. No i na koniec: z niecierpliwością czekamy na kolejny tom.

*moja koniarska przygoda zaczęła się stosunkowo późno, tzn. po 40-ce

Z poważaniem,

Marek Bucior

* * *

17.07.2018

Kiedy zobaczyłam zapowiedzi książki, oszalałam ze szczęścia. Jako dziecko zbierałam wszystkie końskie przysłowia, opowiadania, historyjki i zapisywałam je w specjalnym

zeszycie (chyba jeszcze gdzieś go nawet mam). Później, niektóre z nich wybierałam, kaligrafowałam i obwieszałam nimi pokój.

A tu proszę - przepięknie wydana i zilustrowana książka, w której już to wszystko jest!! "Konizmy", jak nazywa je autorka Ula Kowalczuk, to zbiór wszystkich powiedzeń, porzekadeł i mądrości ludowych, jakie daje nam nasz język. Jestem oczarowana zarówno samym pomysłem wydania takiej książki (a to dopiero pierwszy tom!), jak i jej zawartością. Na każdej stronie inna opowieść, historyjka, anegdota. Od kilku dni, kiedy zabrałam się za czytanie, to moja codzienna lektura do porannej kawy.

Polecam ja i Wam, w końcu wszyscy tu kochamy konie, prawda??

Magdalena Muraszko-Kowalska

* * *

Lipiec 2018

Refleksje pod wpływem lektury „Konizmów” opracowanych przez Ulę Kowalczuk

Konie bywają snobizmem lub są kochane bezinteresowną miłością. Dostrzegalny jest powrót koni: stajnie i stadniny są niemal co krok. Do codziennego transportu służą nam konie mechaniczne, jednak w szczególnych sytuacjach chętnie przesiadamy się do bryczki. Koń na mijanej łące mało kogo pozostawia obojętnym – oglądamy, fotografujemy go, głaskamy. Koń nas interesuje. Jako „nieprofesjonalny koniarz” (kto mnie zna, potwierdzi, że konie darzę miłością od lat pacholących) od chwili, gdy natknęłam się na to wydawnictwo wiedziałam, że "Konizmy" chcę mieć. Z pewną dozą zazdrości pomyślałam - "że też ja na to nie wpadłam!". Zebranie językowych perełek związanych z końmi, czasem prostych a czasem będących piramidami wieloznaczności wydał mi się genialnym pomysłem - chciałam jak najszybciej dobrać się do tego "miodu".

Już pierwsza strona pokazała, że jest doskonale a dalej jest tylko lepiej. Mimo zastrzeżenia Autorki, że jej "intencją nie było stworzenie pracy naukowej ani profesjonalnego opracowania językowego" wydaje się, że książka ta może stanowić źródło inspiracji do refleksji nad tym jak sobie tłumaczymy rzeczywistość. Opowiada historię o tym jak my, ludzie urządzaliśmy sobie świat, a koń, stały towarzysz naszych doświadczeń, stanowił inspirację i wsparcie. Zainteresuje ludzi ciekawych świata, a i specjaliści, np. historycy transportu, stroju lub militariów też mają szansę znaleźć szczegół godny pogłębionej analizy. Smaczki znajdzie w niej etnograf, polonista, socjolog - długo by wymieniać. A teraz eksperyment - otworzę "Konizmy" na dowolnej stronie: strona 42: "Co mi po koniku kiej siodełka ni mom". Brzmi

znajomo. Więcej? To jeszcze jedna próba losowa: strona 49: "Cztery konie w lic, a w kieszeni nic": praktyka znajoma, tyle, że dziś na podjeździe domu (na pokaz, ale z hipoteką) auto na kredyt.

Fakt, że wiele „konizmów” powstających na przestrzeni wieków służy kolejnym pokoleniom do komunikowania istotnych prawd i wzbogacania języka (no bo „konია z rżędem” temu, kto nigdy „nie stawał w szranki”) świadczy o ich uniwersalnych, ponadczasowych walorach. **Autorka ich zbioru wnosi cenny, konkretny wkład w usystematyzowanie istotnego fragmentu dziedzictwa kulturowego. Warto je przestudiować dla przyjemności i wzbogacenia wiedzy.**

Od pierwszych dni lipca 2018 roku mam tę piękną i mądrą książkę w domu i codziennie rano, wśród aromatu kawy otwieram ją na dowolnej stronie i jak mówią Anglicy "robię sobie nią mój dzień".

Na koniec chcę podkreślić także walory estetyczne książki: piękne naturalne brązy i pastele oprawy graficznej czynią z niej finezyjny, elegancki przedmiot stanowiący doskonałą oprawę dla wyżej zrecenzowanej zawartości. Co koń wyskoczy, czyli szybko, bez zwłoki należy tę bogatą w mądrości książkę mieć w zasięgu zmysłów. Można to zrobić już lub poczekać chwilę i od razu mieć „Konizmy” od A do Z – bo drugi tom chyba już w druku.

Zachwygam się i polecam, Katarzyna Piotrowska

* * *

Wrzesień 2018

Pani Ulu, udało się Pani dokonać cudu ekonomicznego – w jednej książce zawrzeć co najmniej trzy. Po pierwsze, bardzo sympatyczny przyczynek do wiedzy o języku polskim – kompendium konizmów zachwyca bogactwem źródeł i ogromem pracy włożonej w stworzenie tak szerokiej panoramy językoznawczej. Pracy, której można się tylko domyślać, bo książka jest utrzymana w lekkim, gawędziarskim tonie. Patrząc na dobrego jeźdźca nie myśli się o tym, jak wiele wysiłku włożył w przygotowanie siebie i konia. Widzi się tylko harmonijny rezultat. Podobnie jest w przypadku tej książki. A skoro już mowa o jeźdźcu – to Pani książka jest także swego rodzaju poradnikiem dla miłośników jazdy konnej. Sporo w niej praktycznych rad i sugestii, a uważny czytelnik dostrzeże i doceni opowieść o Pani własnym rozwoju jeździeckim, o wyborach, upodobaniach i przede wszystkim o podejściu do koni, które zresztą jest mi bardzo bliskie. Po trzecie – jest to książka o historii Polski z kawaleryjskiej perspektywy. To spojrzenie jest także niezwykle ciekawe, każdy koniarz

doceni bogactwo smakowitych detali i pośpieszy wzbogacić swoją wiedzę i słownictwo o nieznane wcześniej pojęcia albo słowa. Na pewno udałoby się wypatrzyć jeszcze kilka wątków, które są obecne w „Konizmach” - takich jak przykład opowieść o historii hodowli koni. To duża sztuka, zawrzeć tyle treści w jednej książce. W rozmowie z Panią wspomniałam, że pewnie przeczytam ją w jedną noc – ale nie da się. Podobnie jak dobre wino pije się powoli, ją także należy smakować. Smakuję więc już trzeci dzień, a przyjemność jest coraz większa. Dziękuję i już czekam na następny tom!

Kasia Preiskorn

* * *

Wrzesień 2018

Książka Uli Kowalczuk „Koń jaki jest każdy widzi czyli alfabetyczny zbiór 300 konizmów A-K” pojawiła się w naszym domu jako prezent. Na początku pomyślałam sobie, że to ciekawa propozycja dla mojego męża - koniarza. Szybko jednak okazało się, że to mnie (totalnego laika końskiego) wciągnęła najbardziej.

Zachwyciło mnie wydanie, język, przejrzystość (co cenię) i pomysł. Nie zdawałam sobie sprawy ile jest powiedzeń powiązanych z końmi. Autorka przedstawia wiele ciekawostek, historii oraz odniesień do współczesności z nimi związanych. Często też pojawiają się odniesienia do własnych doświadczeń. Dodatkowo od pierwszej strony czuć tu miłość autorki do tych wielkich zwierząt, a przede wszystkim do jej przyjaciela – Tiszmena.

Polecam tą książkę każdemu, kto chciałby przybliżyć sobie „koński świat”.

Ewa Fingas-Gałka

* * *

"Książka „Koń jaki jest, każdy widzi - czyli alfabetyczny zbiór 300 konizmów” jest zbiorem wielu wyrażen, których każdy używa na co dzień lecz również wielu, o których nigdy nie słyszałam, wszystko wyjaśnione w bardzo fajny sposób i niekiedy zaskakujący. Książka nadaje się dla każdego, nie tylko dla koniarzy, którzy żyją i związani są z tą tematyką, lecz dla każdego człowieka, który używa różnych powiedzeń, czy chce powiększać swoją wiedzę. Polecam każdemu i niecierpliwie czekam na kolejne wydanie."

Pani Aniu - niezmiernie dziękuję.

Anna Dwornik-Fotografia Amatorska